Nr. 164. Kraków, Czwartek 1 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odparcie Rosyan na północ od Cisny i Użoku.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 31 marca w południe:

Na froncie w Beskidach wschodnich dzień przeszedł spokojniej. W przyległych odcinkach wschodnich walki trwały dalej.

Na wyżynach na północ od Cisny i północny wschód od Kalnicy odparto ponownie kilka rosyjskich szturmów, które nieprzyjaciel jeszcze w nocy powtarzał.

Na północ od przełęczy użockiej rozbił się atak nocny nieprzyjaciela wśród ciężkich strat. Wzięto znowu 1.900 ludzi do niewoli. Na wszystkich innych frontach nie zaszło nic szczególniejszego, odbywały się tylko walki artyleryi.

W marcu wzięto przeszło 40.000 jeńców.

Od 1 marca wzięliśmy do niewoli ogółem 183 oficerów i 39.942 żołnierzy nieprzyjacielskich do niewoli, i zdobyliśmy 68 karabinów maszynowych.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Kalnica (niższa) wieś w pow. liskim nad rzeką Tarnawką, poboczną Osławy, odległa o 26.5 klm. od Baligrodu, w kierunku poł. wschodnim.

—o—

Klęski Rosyan na Litwie i w Królestwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi z wielkiej głównej kwatery 31 marca:

Rosyjski obszar graniczny na północ od Kłajpedy został już zupełnie oczyszczony z nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel pobity koło Taurogów cofnął się w kierunku Skawdwilie (na północ od Taurogów. — Uw. B. kor.)

Siły rosyjskie, które w ostatnich dniach ponownie postąpiły na północ od lasu augustowskiego przeciw naszym pozycyom, zostały przez nasz krótki atak odparte na tereny lesiste i pełne jezior koło Sejn (Sejny, na wschód od Suwałk. — Uw. B. kor.)

Liczba jeńców rosyjskich, pojmanych w walkach koło Krasnopola (między Sejnami a Suwałkami. — Uw. B. kor.), **oraz na północny wschód od tego terenu, wzrosła o 500.**

Koło Klimek nad Szkwą (na południowy wschód od Myszyńca. — Uw. B. kor.), **wzięto w dalszym ciągu do niewoli 220 Rosyan.**

Naczelne kierownictwo armii.

—o—

Walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi z wielkiej głównej kwatery 31 marca:

Na zachód od Pont à Mousson Francuzi atakowali koło Regnieville i na wschód od tej miejscowości, jakoteż w Lesie Kapłańskim, (Priesterwald) zostali jednak wśród ciężkich strat odparci. Tylko na jednem miejscu na zachód od Lasu Kapłańskiego toczy się jeszcze walka.

Bomby nad miastami belgijskiemi.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili wczoraj bombami belgijskie miasta Bruegge, Ghistelles i Courtrai, nie wyrządzili jednak żadnej wojskowej szkody. — W Courtrai bomby ich zabiły w pobliżu lazaretu jednego Belgijczyka a jednego zraniły.

Naczelne kierownictwo armii.

Między Duklą a Siankami.

Wiedeń, 1 kwietnia.

Korespondent wojenny »Neue Freie Presse« donosi pod datą 30 marca:

Na przestrzeni **pomiędzy przełęczą dukielską a użocką** osiągnęły walki skutkiem ponownego pchnięcia rezerw rosyjskich **bezprzykładną gwałtowność.**

Rozstrzygnięcie w tych walkach nie zapadło dotąd.

Pod Łupkowem pojawiła się już jedna z dywizyj armii oblężniczej Przemyśla jako wzmocnienie, jednakże **zdołaliśmy ataki** mimo ich zaciętości **odeprzeć.**

Zdarza się, że Rosyanie pędzą po kolei za sobą cztery do pięciu linij tyralierskich i że dopiero przy przeszkodach z drutu udaje się ostatnią linię wystrzelać.

Niemiłosierne pędzenie naprzód i trwonienie ludzi odbywa się z niezmniejszoną siłą na wszystkich punktach rosyjskiego frontu.

Korespondent »Neues Wiener Tagblattu«, bar. Kurt v. Reden donosi pod datą 30 marca:

Jedna z dywizyj, zwolnionych z pod Przemyśla, **wpadła już w bitwę karpacką na wschód od siodła łupkowskiego.** Inne wzmocnienia wysłano **ku odcinkowi przełęczy dukielskiej i użockiej.**

Walki w centrum trwają w dalszym ciągu, podczas gdy **uderzenie na Łupków zostało już odparte.**

Budapeszt, 1 kwietnia.

Sprawozdawca wojenny »Magyar Hirlap« donosi pod datą 30 marca:

Na całym froncie karpackim odbywają się ponownie jak najgwałtowniejsze walki. Zarówno **w odcinku dukielskim jak na zachód od przełęczy użockiej aż do gościńca baligrodzkiego** wprowadzili Rosyanie nowe oddziały uzupełniające.

Terenem najzacięższego zmagania się jest przełęcz użocka. Po względnym spokoju dni ostatnich rozpoczęły się ponownie walki z niezmniejszoną intenzywnością.

Budapeszt, 1 kwietnia.

Sprawozdawca wojenny »A Nap« donosi pod datą 30 marca:

Stanu walki **między Duklą a Baligrodem** dziś jeszcze ogarnąć nie można. Tyle jest jednak pewne, że **położenie nasze na tym froncie jest nadzwyczaj pomyślne. Pozycye nasze są świetne.** Możemy dalszych walk na tym froncie oczekiwać z najlepszemi nadziejami.

W walkach o Duklę ofenzywa rosyjska wczorajszego dnia i minionej nocy osłabła nieco. Ciężkie straty, jakie nasze bohaterskie wojska zadały Rosyanom w ostatnich dniach, osłabiają animusz wojenny przeciwnika. W okolicy **Duplina (Banyavoelgy)** trwają walki dziś jeszcze z niezmniejszoną siłą. Rosyanie, zdaje się, rzucili **nowe wojska na linię ognia.**

Ostrzeliwanie miejscowości we Flandryi i Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 kwietnia.

»Temps« donosi, że koło Ypern kilka wsi było ostrzeliwanych prawdopodobnie z niemieckiego pociągu pancernego.

W okolicy Nancy niemieccy lotnicy znów okazują bardzo żywą czynność.

Pont à Mousson było ponownie ostrzeliwanem.

Brak amunicyi w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 1 kwietnia.

»Berl. Tidende« donosi z Londynu:

Przemysłowcy angielscy czynią największe wysiłki, aby przyspieszyć wyrób amunicyi. — Rząd zamierza zakazać sprzedaży alkoholu w pobliżu fabryk amunicyi.

Lord George oświadczył deputacyi fabrykantów: Król powiedział mi wczoraj na audyencyi, że Anglia walczy z trzema wrogami: Niemcami, Austro-Węgrami i opilstwem. Ten ostatni wróg jest najgorszy.

Zarówno lord Kitchener jak i French są przekonani, że wynik wojny zależy od kwestyi amunicyi.

Pod Dardanelami.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola:

Koło Dardaneli nie ma żadnej zmiany.

Atak floty rosyjskiej na Eregli.

Flota rosyjska po swoim teatralnym występie przed Bosforem ponowiła wczoraj znowu atak na zagłębie węglowe Eregli. Oddano około 2.000 strzałów, które zatopiły 9 żaglowców i uszkodziły 4 domy. Strat w ludziach nie było. Próba, by utrudnić pracę w zagłębiu przez atak lotników, została natychmiast odparta. Rosyjskie siły wojenne cofnęły się.

Konstantynopol, 1 kwietnia.

Agencya »Milli« dowiaduje się:

Wczoraj patrol turecka zabiła trzech żołnierzy nieprzyjacielskich, którzy w barce opuścili port Czinarli w zatoce Saros.

Z walk na Kaukazie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 1 kwietnia.

Agencya telegraficzna »Milli« ogłasza następujące doniesienie:

W komunikacie rosyjskiego sztabu generalnego o operacyach na Kaukazie doniesiono, że Rosyanie podczas walk na Kaukazie w okolicy Aleszkerd zabrali trzy kompanie tureckie do niewoli. Jesteśmy upoważnieni do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości i stwierdzenia, że jest zupełnie fałszywą. Po stronie tureckiej tylko czterej żołnierze zostali zranieni a 7 zaginęło.

Konstantynopol, 1 kwietnia.

Z Erzerum donoszą, że aeroplan rosyjski zjawił się nad miastem Nerman i koło Artwinu. Zacięte walki trwają dalej. Onegdaj spadł tutaj aeroplan rosyjski z powodu uszkodzenia motoru.

Zbrojenia Chin.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 1 kwietnia.

»Ber. Tidende« donosi z Pekinu:

Armia najlepszych wojsk chińskich, stojąca wokół Pekinu, została wzmocnioną o dalszych 100.000 ludzi. Wzdłuż linij kolejowych ustawiono artyleryę, która panuje nad przystępem do miasta.

Zdaje się, że nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa, ponieważ zarówno chińska i japońska dyplomacya chcą widocznie zyskać na czasie.

Mieczysław Sebastiani.

I dwakroć pisał na ziemi.

3 (Ciąg dalszy.)

Urim posmutniał, a Semron wciąż wodził złośliwem okiem po twarzy ojca, który mówił:

— Cóż, rabbi, poprzesz kapłana?

Pocisk trafił, ale nie wybuchnął. Urim powstał, wziął grecki dzban do rąk i nalał wina, mówiąc:

— Pij i jedz, Heberze. O tem zaś pomówimy w świątyni.

— Łaskawy jesteś, czcigodny Urimie, na sługi Jehowy — wymamrotał, oparłszy się niedbale o stół łokciami.

— Dobry sługa, który w takim stanie i nadaremnie wymawia imię... — rzekł Semron do Urima.

Nie dokończył, nie chcąc sam popełnić grzechu.

— Thamar — rzucił niespodziewanie kapłan — gdzie sypiasz?

— Tam, na tej płaszczyźnie.

— To wysoko — rzekł, patrząc na czworobok, stojący na samym środku dachu.

W tej właśnie nadbudówce, nad drzwiami i schodami, był pokój Thamary, a nad nim znowu dach z baryerą naokoło.

— Chodźmy tam — mówił lubieżnie.

Semron dolał do naczynia wina i podniósł do ust Hebera, który chciwie wypił. Urim zaś zgorszonym sługom rozkazał rozesłać posłanie w rogu dachu i tam ułożyć kapłana.

Kiedy Urim, Semron i Thamar weszli na wyższy dach, fioletowy zmierzch szedł już z doliny Józefata na górę Oliwną i krył się długimi cieniami za każdem kamiennem ogrodzeniem sadów, popod drzewami i bił się z coraz bardziej słabnącemi promieniami słońca, tworząc świetlny, o różowem natężeniu tonu, fioletowy pył, przysłaniający, jakby przezroczystą zasłoną, horyzont.

Z ulic i płaskich dachów Jerozolimy biła ku niebu potężna fala zmieszanych głosów, a do bram miasta dążyli z przedmieść, pola i okolicznych folwarków, wracający grupkami ludzie. Było też wielu, którzy wychodzili z miasta.

W pobliżu domu Urima szedł jakiś izraelita i śpiewał smętnym głosem, ujęte w pieśń skargi ludu na kapłanów.

— Urimie — rzekł Semron. — Słyszysz?

— Słyszę i cierpię...

— Wszyscy pragną zmiany, widzą zło, a nikt nie ma odwagi wystąpić przeciw temu.

— Bo w rękach saduceuszów jest wszystko: i świątynia, i bogactwa, i władza sądzenia, i poparcie Rzymian.

Kiedy to mówili, Thamar stała przy baryerze dachu i pilnie patrzyła w dal, na drogi, wiodące na górę Oliwną. Spostrzegłszy grupę ludzi, postępującą w oddaleniu za przewodnikiem, rzekła uradowana:

— Galilejczyk idzie! Galilejczyk!

Semronowi zadrgały usta, powstał i, wyciągnąwszy przed siebie rękę, mówił:

— I ty chcesz zmiany ku lepszemu, i ty pragniesz innego życia, bądź więc błogosławiony, rabbi, za znaki, które czynisz, za prawdomówność swoją, za gorącość serca swego.

Thamar i Urim, podobną przybrawszy pozę, rzekli:

— Amen. Amen. Amen.

Milczenie przerwał Urim:

— Semronie, wiem, że rabbi Jezus biedny jest, mnie zaś nie przystoi jawnie z nim się stykać, przyjdź przeto za czas pewien do mnie, a dam ci nieco pieniędzy, abyś mu je dał.

— Dobrze, rabbi.

— Ojcze — prosiła Thamar — pójdę z Semronem... Nie rozumiem Galilejczyka, gdy mówi, ale lubię patrzeć na niego.

Heber przez szpary przymkniętych powiek patrzył na posągowo piękną postać Thamary i wodził językiem po wargach, snując w swej głowie obrazy pożądania. Wreszcie, siadłszy na posłaniu, mruknął:

Jam się już wytrzeźwił po winie, muszę jednak wytrzeźwić jeszcze Semrona z nauki rabbiego Galilejczyka.

Kiedy wracali ku domowi, Semron zapytał ojca:

— Czy sprzykrzyła ci się ma żona, kiedy pragniesz pojąć Thamarę?

Heber drgnął.

— Nie dosyć ci, ojcze, mego pokrzywdzenia? — ciągnął dalej Semron. — Miłowałem Thamar, a tyś przez nienawiść do Urima zmusił mnie do wzięcia Racheli, z którą do dziś dzielisz łoże. Ty, jako kapłan, wiesz, jak zakon karze takie grzechy.

— Czego więc chcesz ode mnie? Świadków masz?

— Mam, ale oskarżać ojca swego nie chcę.

— Czy Galilejczyk tak ci poradził? — szydził Heber.

— Zostaw jego i Thamar w spokoju — tego chcę od ciebie.

. . . .

Heber przygotował wszystko w Wielkiej Radzie, aby mieć zapewniony wybór. Saduceuszowi, który miał ustąpić mu miejsca, dał wiele tysięcy syklów i tego był pewny, że go nie zawiedzie, lecz pozostawała jeszcze rzecz najważniejsza: wpływowe poparcie, aby jego, a nie kogoś innego wybrano. Przekupywać? Za wielu ich było, zresztą Heber pragnął, aby wybór jego miał pozory legalne. Wiedział, że sam arcykapłan ma mu nie jedno do zarzucenia, ale z nim da sobie radę: na zarzut odpowie zarzutem, nie tam — w sali posiedzeń, lecz przed świątynią, przed ludem, którego Rada, a więcej może Kaifasz, lęka się okropnie.

Minęło kilka dni, zbliżał się koniec święta Szałasów, on jednak nie spotykał Urima. Drażniło go to; rozstawił więc szpiegów i ci donieśli mu, że Urim bywa w świątyni z córką i Semronem, lecz kryje się i wychodzi bocznemi drzwiami. Podrażniony w swej dumie, zapałał tajonym gniewem i postanowił nie prosić więcej Urima, choć — przyznawał — on jeden, który nie miał otwartych wrogów ani między faryzeuszami, ani saduceuszami, mógł wiele mu pomódz. On — Heber — pójdzie jednak do niego, ale jako członek sanhedrynu i zażąda, aby Thamar dał mu za żonę.

Najwięcej niepokoiła go myśl, że Semron bywa w domu Urima. A gdyby syn jego wyzyskał miłość Thamary ku sobie? Na samą myśl o tem, krew w nim wrzała, zazdrość budziła zemstę i mroczyła umysł jego.

Przywołał swoich szpiegów i trzem z nich wydał rozkaz, aby śledzili Thamarę i Semrona.

Wydawszy to rozporządzenie, uspokoił się nieco. Rozmyślał długo i, przyszedłszy do wniosku, że najlepszy nawet szpieg nie zdolny jest upilnować niewiasty, przypomniał sobie ustęp z Księgi piątej Mojżesza, który brzmi: »Jeśli najdzie mąż dzieweczkę pannę, która nie ma oblubieńca, a uchwyciwszy, uwiedzie ją, a rzecz do sądu przyjdzie: da on, który ją uwiódł, ojcu dziewki 50 syklów srebra i będzie ją miał za żonę, iż ją poniżył. Nie będzie jej mógł opuścić przez wszystkie dni żywota swego.«

Prawda, że Semron nie mógłby jej poślubić, gdyż ma już żonę, ale on — Heber — rzekłby przed sanhedrynem, że jako kapłan chce wynagrodzić uczynioną przez syna krzywdę i pojmie Thamarę za żonę. Stałby się sławnym i pozyskał opinię dobrego, tem bardziej, że czyniłby ofiarę: kapłanom wolno było żenić się tylko z pannami. A przytem Urim po swojej śmierci dobrzeby mu zapłacił za to poświęcenie...

— Albo ten rabbi Jezus! — myślał dalej z politowaniem. — Buntuje lud, powstaje przeciw sanhedrynowi, zamiast iść z nim razem... Cóż mu z tego przyjdzie? Ani stanowiska, ani majątku nie uzyska... A gdyby tylko chciał, mógłby zostać pierwszą osobą w Jerozolimie, bo lud ciągnie za nim. Nawet taki uczony Semron chodzi za nim, podpatruje i bredzi o jakiemś piśmie i gdyby je posiadł, napewno ogłosiłby się prorokiem! Jednak sanhedryn czuwa i śmieje się z bredni rabbiego Jezusa! Haha! Bo czyż to nie śmieszne: »Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije«, albo »Kto wierzy we mnie, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego...« Haha! Dobrze, że Jerozolima stoi na wzgórzu, gdyż »prorok« Jezus zatopiłby ją napewno!

Tak rozmyślając, Heber zasypiał, gdyż był to już późny wieczór.

. . . .

Semron zbyt silnie pragnął posiąść »pismo«, zbyt pilnie słuchał nauk Galilejczyka w dziedzińcu pogan, aby nie chodził za rabbim i nie patrzył na jego zachowanie się poza świątynią. Przecież dobrze pamiętał radę, daną mu przez pewnego egipskiego kapłana:

— Synu, u ludzie niezwykłych i magów, żaden ruch ich ciała nie jest bez celu... Jeżeli kiedykolwiek spotkasz takich ludzi, patrz, słuchaj pilnie i rozmyślaj, a zbliżać się będziesz do prawdy.

Dla Semrona prawdą było podpatrzeć i zdobyć w jakikolwiek sposób »władzę« rabbi Jezusa. Lękając się ściągnąć na siebie podejrzenie sanhedrynu, trzymał się zawsze od Galilejczyka zdaleka i starał się być w tłumie. Dziś jednak postanowił iść za rabbim Jezusem tak długo, dopóki nie ujrzy go samego. Zatrzyma, opowie mu wszystko, on zaś ulituje się nad nim i da mu »władzę« i »pismo«, a wówczas on — Semron — pokaże wszystkim, jak w Jerozolimie być powinno...

A kiedy Jezus, wyszedłszy ze świątyni, szedł za miasto, ku górze Oliwnej, Semron wstąpił do domu Urima i, zabrawszy dane mu przez niego pieniądze, podążył z Thamarą za Galilejczykiem.

Tłum ludu jednak długo szedł za rabbim i Semron nie mógł znaleźć odpowiedniej chwili, aby sam na sam z nim pomówić. Postanowił więc czekać na powrót Galilejczyka. Thamar zaś, odesławszy służebnicę, została z Semronem.

(C. d. n.)

Z Rosyi.

(Ceny, handel i eksport. — Koloniści niemieccy niebezpieczni dla państwa.)

Kierujący komitet rosyjskiego Związku miast zorganizował ankietę celem stwierdzenia wzrostu cen artykułów koniecznej potrzeby. Na rozesłany kwestyonaryusz odpowiedziało 35 miast. Przeszło połowa tych miast cierpi drożyznę od wybuchu wojny. Jak dotkliwa jest drożyzna — pisze »Riecz« — świadczy sprawozdanie petersburskiego komitetu. Skutkiem podniesienia cen mięsa o rubla na pudzie, czyli 2½ kop. na funcie, płaci ludność petersburska w tym roku za mięso o 7½ miliona rubli więcej, niż zazwyczaj. Pud masła kosztuje o 3 ruble więcej, co będzie petersburską ludność za przeciąg roku kosztować o 3 miliony rubli więcej. Dopłaca ona dalej do cen mąki 3 miliony rubli (25 kopiejek do puda), owsa 7 milionów (47 kopiejek do puda). Tak więc Petersburg sam za wymienione artykuły opłacać musi premię drożyźnianą w kwocie 27½ miliona rubli, premię, która spływa do kieszeni wielkich kapitalistów, oraz pośredników.

Na dalsze cyfrowe wglądnięcie w niekorzystne ukształtowanie się stosunków gospodarczych w Rosyi od wybuchu wojny pozwala memoryał o handlu zagranicznym Rosyi w roku 1914, wypracowany przez departament cłowy. Memoryał obejmuje całkowity eksport i import na granicy europejskiej Rosyi, włącznie z morzem Czarnem i Finlandyą. Wedle sprawozdania »Nowego Wremieni« wynosi całkowity obrót 1.802.3 milionów rubli, z czego na eksport przypada 866.1 milionów, na import zaś 936.2 milionów. W porównaniu z r. 1913 zmniejszył się eksport o 39% (554.8 milionów), import o 23.3% (284.3 milionów). Naturalnie trzeba rozróżnić obie połowy roku. W pierwszej połowie roku 1914 eksport wzrósł o 20 procent, import o 26 procent, w drugiej eksport cofnął się o 70 procent, import o 65.6 procent. Eksport obejmował głównie cztery rodzaje artykułów żywności (492.8 milionów, wobec 807.1 milionów w roku poprzednim), płody surowe (338.3 milionów wobec 539.3 milionów), bydło (12.8 milionów wobec 32.9 milionów), fabrykaty (22 miliony wobec 30.4 milionów). Import środków żywności wynosił 120.7 milionów wobec 163 milionów, płodów surowych 470.2 milionów wobec 622.5 milionów, bydła 2.4 milionów wobec 3.1 milionów, fabrykatów 342.8 milionów wobec 431.9 milionów.

Bilans handlowy jest więc bierny, gdyż import przewyższa o 70.1 miliona eksport, podczas gdy w r. 1913 aktywność bilansu wyrażała się nadwyżką eksportu w kwocie 200.4 milionów marek.

Suma ogólna dochodów cłowych wynosiła 267.5 milionów, to jest o 72 milionów czyli 21.2 procent mniej, niż w r. 1913; i to w pierwszej połowie roku o 23.1% więcej, w drugiej o 59.8% mniej.

W związku z tem zaznaczone należy jeszcze wiadomość, podaną przez czasopismo »Torgowo-promyszlennaja Gazeta«, że tworzenie i rozwijanie się rosyjskich towarzystw akcyjnych w styczniu 1915 silnie się zmniejszyło. Ogólny przypływ kapitałów do przemysłu wynosił w styczniu 1915 tylko 19.8 milionów rubli, w styczniu 1914 zaś 36.8 milionów.

Rosyjski rząd wydaje więc rozmaite zarządzenia celem usunięcia tej stagnacyi. Zwłaszcza stara się o otworzenie nowych dróg dla rosyjskiego handlu zagranicznego. I tak wkrótce ma być utworzone bezpośrednie połączenie kolejowe pomiędzy Ungheni, stacyą graniczną rosyjsko-rumuńską a Bukaresztem. Zarządzenie to pozostaje w związku z połączeniem przez Grecyę Salonik z grecką siecią dróg kolejowych. Dla Rosyi otwiera się przez to możliwość zdobycia drogą na Bukareszt–Nisz–Saloniki, przystępu do morza Śródziemnego. Naturalnie zależy to od korzystnych traktatów handlowych z Rumunią, Serbią i Grecyą. Kroki, ku temu celowi zmierzające, wdrożono. Po nowem połączeniu kolejowem spodziewa się Rosya również wzrostu swojego handlu z państwami bałkańskimi.

Dla zapewnienia handlowi rosyjskiemu z drugiej strony wolnej drogi do morza w każdej porze roku, zamierza rząd linię wąskotorową Niandow-Tundra-Chełmogorsk z odgałęzieniem do Archangielska, zmienić z wiosną 1915 na kolej szerokotorową.

Szczególną uwagę zwracają na podtrzymanie stosunków handlowych z państwami neutralnemi. Tak n. p. świeżo zaproszono posła greckiego Dragumisa do zwiedzenia Izby handlowej rosyjsko-angielskiej. Tam zapoznano go z zadaniem i działalnością tej instytucyi. Jak donosi »Riecz«, ma w najbliższej przyszłości, wedle tego wzoru, być utworzona Izba handlowa grecko-rosyjska. Celem obmyślenia statutów mają być do Petersburga powołani konsulowie greccy z Odessy, Jekaterinodaru i Taganrogu.

Dla ożywienia stosunków rosyjsko-amerykańskich, jakoteż handlu z Kanadą, powołano ponadto do życia nowe towarzystwo, które zostało już zarejestrowane. Do założycieli jego należą: członek Rady państwa P. F. Iwanow, profesor Kurnakow, W. Pochitonow, N. Borodin. Planuje się wymianę informacyj, urządzanie wystaw i t. p.

Bardzo gorąco, zwłaszcza ze strony prasy nacyonalistycznej, wszczęta została walka o monopol herbaciany. Prof. Ingan-Baranowski, który poruszył ten projekt, jest wprawdzie zasadniczym przeciwnikiem monopolów państwowych, zwłaszcza w Rosyi, gdzie przemysł prywatny jest za słaby, biurokratyzm zaś za silnie rozwinięty, w tym wypadku jednak przemawia za wyjątkiem, ponieważ stosunki już pracowały nad zaprowadzeniem monopolu. »Nowoje Wremia« popiera te wywody, podnosząc, że cały rosyjski handel herbaciany tak czy tak skoncentrowany jest w niewielu rękach. Dziennik ten nawet uczynił odkrycie, jakoby chodziło o firmy »niemiecko-żydowskie«, tak że w tym wypadku byłoby tylko zasługą zmienić produkcyę prywatną na państwową. (Zapewne nieprzyjemny będzie ten argument dla rosyjskich światowych firm herbacianych: Perłowa i Wysockiego.) Monopol herbaciany przyniesie ma państwu rocznie podobno 75 milionów rubli.

Tak więc już obecnie zbroi się Rosya do prowadzenia dalszej wojny — handlowej w czasach pokoju.

*

Poranny nasz numer wtorkowy przyniósł telegram petersburski o uchwałach szlachty rosyjskiej. Otóż kongres zjednoczonej szlachty uchwalił rezolucyę, domagającą się, aby cudzoziemcom zakazano udziału w przedsiębiorstwach, służących do obrony narodowej, oraz aby kolonie w Rosyi, należące do Niemców, zostały zajęte, a dobra, pozostające w posiadaniu Niemców, poddanych austryackich i Węgrów oddano weteranom ze stanu oficerskiego lub żołnierskiego.

Szlachcie rosyjskiej najwidoczniej uśmiecha się raz jeszcze gratka z r. 1863, kiedy to dobra konfiskowano polskim »buntowszczykom«, aby niemi obdzielić wyższych oficerów rosyjskich, najbardziej zasłużonych około skutecznego tępienia powstania. A wiadomo, że wyższe sfery oficerskie w Rosyi i szlachta — to jedno.

Szczucie ze strony »Nowego Wremieni« zaczyna więc wydawać rezultaty. Już w październiku z. r. przedłożył minister spraw wewnętrznych w Radzie ministrów projekt ustawy »O ograniczeniu posiadania i używania ziemi przez Niemców«. Projekt ten został przez rząd w roku ubiegłym wycofany z Dumy, ponieważ natrafił na opór nawet w październikowcach. Teraz został projekt w zaostrzonej formie dobyty na nowo i, jak powiadają, będzie prawomocnym na zasadzie artykułu 87 ustaw zasadniczych (odpowiadającego austryackiemu artykułowi 14).

W motywach projektu zebrano wcale osobliwe szczegóły dla udowodnienia, że osadnicy niemieccy w guberniach zachodnich nie są prawomyślni... »Niemiecka własność ziemska na granicy południowo-zachodniego obszaru — czytamy w sprawozdaniu — koncentrowała się w ostatnich latach wzdłuż strategicznie ważnej linii kolejowej Żytomierz—Nowograd-wołyński—Korzec. Zarazem zwrócono uwagę na to, że osadnictwo wychodźców niemieckich od pewnego czasu skierowane było ku strategicznym punktom komunikacyjnym na południe od linii Kijów—Brześć Litewski. Znamienne dla prawdziwości podanych faktów jest przyznanie się sprawozdania:

»Dokładniejszych danych co do pomocy pieniężnej, udzielanej kolonistom niemieckim ze strony niemieckiego rządu dla celów politycznych, nie udało się zebrać. Na uwagę zasługuje wszakże okoliczność, że Niemcy przy zakupnie ziemi nie odkładali płatności, owszem zawsze płacili nowymi, nie będącymi jeszcze w obiegu banknotami. Wedle danych, których nie udało się sprawdzić, byli Niemcy, zamieszkali w pasie granicznym, zobowiązani w razie wmarszu armii niemieckiej przygotować dla niej kwatery i furaż, spalić jednak furaż, gdyby miał on być zarekwirowanym na potrzeby armii rosyjskiej. Za to przyrzekł im rząd niemiecki osobne odszkodowanie«.

Paradny jest ten sposób dowodzenia w projekcie rządowym! Co się zaś tyczy owego planowego pochodu Niemców na rosyjski wschód, to nie należy zapominać, że osadnictwo niemieckie np. w gubernii petersburskiej, obszaru południowo-zachodniego (Kijów, Wołyń, Podole), południa i wschodu (Saratow, Samara), — jak stwierdza »Berliner Tageblatt« — odbywało się na życzenie korony rosyjskiej, na koszt państwa i wedle planów, wypracowanych w Petersburgu.

Motywy projektu ministeryalnego mówią: »Celem ulżenia doli kolonistów niemieckich, których własność ziemska ma być wywłaszczona, przewiduje projekt ustawy wsparcia dla nich przy przesiedleniu do gubernij azyatyckich, pod ścisłym warunkiem, że nie będą się osiedlać wzdłuż linij kolejowych i wzdłuż rzek«. Tak więc zamierza rząd, celem unieszkodliwienia osadników niemieckich, odciąć ich całkowicie od świata i odebrać im możność jakiejkolwiek komunikacyi. Gdzieindziej linie kolejowe służą dla łączenia osad, linie rzek są naturalną drogą komunikacyjną, wzdłuż której osady powstają; w Rosyi inaczej...

A jak się ma sprawa w rzeczywistości z ową nieprawomyślnością osadników niemieckich, podkreślaną w projekcie rządowym?

»Berliner Tageblatt« przytacza list jednego z kolonistów z początku sierpnia, ogłoszony w którymś z dzienników amerykańskich. Korespondent opisuje znakomitą postawę kolonistów-żołnierzy odeskiego okręgu w czasie mobilizacyi. »Przodkowie ich przybyli do Rosyi przed przeszło stu laty. Czy u wnuków utrzymała się jeszcze więź duchowa, łącząca ich z Niemcami, przeciw którym miecza dobyć muszą? Z jakiemi uczuciami stawić się mogli na miejscu zbornem? Odpowiedź wyczytać można na otwartych twarzach tych kolonistów i w niebieskich ich oczach. Są oni zupełnie spokojni i widać w nich ochotę walczenia za przybraną ojczyznę?

A fakta?

»Głos Moskwy« pisał o zachowaniu się sekty niemieckich mennonitów w południowej Rosyi podczas wojny obecnej. Mają oni przywilej odbywania zamiast służby wojskowej, służby leśnej bez broni. Z wybuchem wojny wnieśli oni prośbę do rządu, by mogli brać udział także w wojskowej służbie sanitarnej. Obecnie pracuje w służbie sanitarnej w Moskwie 314 mennonitów (dalszych 313 oczekują jeszcze), w Petersburgu 400, w gubernii tauryjskiej 73, jekaterinosławskiej 157, chersońskiej 15. Utrzymanie dostają oni od krewnych, bez zasiłków rządu. Prócz tego postanowili rezerwistów swoich (około 3.000 ludzi czterech gubernij noworosyjskich) wyekwipować na sanitaryuszy. Mennonici składają również wielkie ofiary na rzecz poszkodowanych przez wojnę. Kolonia Schönwiese w pobliżu Aleksandrowska, jekaterinosławskiej gubernii, złożyła 100 tysięcy rubli. Prócz tego kolonia ta wraz z kilkoma innemi utrzymuje 50 łóżek dla rannych i dostarcza oznaczonych racyj miesięcznych dla rosyjskich rodzin chłopskich, których żywicieli wysłano w pole. Podobnie w Saratowie nad Wołgą urządzili koloniści niemieccy trzy lazarety, prócz licznych lazaretów w samych koloniach.

Tak mówią fakta...

W Karpatach.

Z kiku kartek polowych z karpackiego placu boju wyjmujemy następujące ustępy:

(Przy akompaniamencie granatów. — Gospoda „pod pluskwą". — Taniec życia i śmierci).

Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... Tyle ciężkich granatów rosyjskich padło w tej chwili w oddaleniu nie większem, jak 150—200 metrów od kancelaryi, w której pracuję. Musiałem przerwać pisanie, aby zobaczyć, czy putiłowskie granaty eksplodują prawidłowo. Trzy na pięć wybuchły doskonale, dwa zaś z tych na cmentarzu polowym, gdzie leżą nasi żołnierze, więcej śniegiem niż ziemią przykryci. Nie sądź, że piszę gwoli fanfaronady lub efektu stylowego, ale istotnie stopień, do jakiego oswoiliśmy się z bliskością eksplodujących obok nas pocisków, jest wprost niepojęty. Każdy umie już najspokojniej spełniać swe kancelaryjne czynności przy ich akompaniamencie. — Dostałem właśnie „Reformę" z 15-go i znajduję w niej urywek z mego listu z Piotrkowa. Czytam, a oni tam ciągle nas obsypują granatami...

*

Należy sobie wyobrazić brudną, „kurną" chałupę w góralskiej wiosce na pustkowiu. Ściany czarne i grubo sadzą oblepione, w kącie dwa brudne, pełne betów łóżka. Na jednem sparaliżowana, stara karczmarka „na wymarciu", w drugiem sześcioro drących się w niebogłosy dzieci. Po podłodze i po łóżkach spaceruje — cudem jakimś żywa dotąd — kura, jedyna chyba na wielu kilometrach kwadratowych. Na drzwiach widnieje napis: „Wirtshaus zur Wanze" — „gospoda pod pluskwą". Zapada ciemna i zimna noc. Za chwilę zgaśnie ostatni kawałek świecy, którą i tak wiatr co chwila zdmuchuje. Mimo, że zmęczeni jesteśmy srodze, nikt z nas o spoczynku na świeżo skleconych pryczach nie myśli, lecz wspólnemi siłami rozpoczynamy ofenzywę przeciw robactwu. Niema mowy o tem, by siąść, położyć się, lub wypocząć. — Wszyscy: sparaliżowana karczmarka, sześcioro dzieci i my drapiemy się bez ustanku. Jest tylko jedna, szczęśliwa nietknięta zarazą istota — kura, która najspokojniej rozpoczęła drzemać na bantach. Dzieci przestają krzyczeć, robi się cicho, słychać tylko chichot śnieżnej zadymki i melancholijny głos jednego z naszych towarzyszy, który deklamuje swą odę na cześć karpackich pluskiew...

*

Inna miejscowość, ale kwatera taka sama: chata bez komina, z dymnikem, niemal-że zagrzebana w śniegu. Wracałem właśnie wieczór z rozkazem, gdy po drodze, opodal chałupy spotykam leżącego na ziemi ciężko rannego żołnierza. Skostniał prawie z zimna i wyczerpania. Tedy we dwójkę wciągamy go do chałupy, pełnej już „lokatorów" i z trudem znajdujemy dlań jakieś parę metrów wolnej jeszcze powierzchni. — Zasnęliśmy wkrótce. Niedługo budzi nas gwałtowny, ostry krzyk kobiecy. To wieśniaczka, mieszkająca tu z chmarą drobnych dzieci, powiła syna... Za chwilę zasnąłem powtórnie i znowu zbudził mnie jęk, tym razem cichszy i smutniejszy: ranny żołnierz wydał ostatnie tchnienie...

Przedpołudniem pogrzebaliśmy żołnierza na obejściu, po południu zaś trzymałem do chrztu noworodka w biednym rozwalonym kościółku.

Trzeba mieć nerwy ze stali, aby to wszystko przetrzymać.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 1 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ewakuacya Krakowa. Wczoraj skończył się termin zgłaszania osób czwartej kategoryi o zezwolenie na pobyt w twierdzy w razie jej zamknięcia. Wczoraj zgłaszanie zamknięto i obecnie już żadne zgłoszenie nie będzie przyjęte. Osoby, które arkuszy spisowych nie przedłożyły, nie otrzymają ani legitymacyi, ani odznak na pobyt w Krakowie.

Osoby, które w miejskiej kasie Oszczędności zapłaciły wyznaczone zaliczki i otrzymały kwity z potwierdzeniem odbioru, mają czekać na pojawienie się publicznych ogłoszeń, które zapowiedzą termin zgłaszania się po legitymacye. Plakaty te pojawią się po świętach. Po odbiór legitymacyj należy zgłaszać się z kwitami kasy Oszczędności.

Biuro wojskowo-policyjne obecnie zestawia listy osób, którym będzie przyznane prawo pozostania w Krakowie. Listy takie z trzech pierwszych kategoryj już zestawiono. Do świąt ułożona będzie cała lista osób ze wszystkich kategoryj, uprawnionych do pozostania i takich, które muszą miasto opuścić. Legitymacye w formie książeczek na pozostanie w Krakowie i odznaki już są w druku.

Wyjazd z Krakowa. Z powodu ostatnich zarządzeń ewakuacyjnych, wiele osób postanowiło dobrowolnie opuścić Kraków. Wyjazd z miasta już się rozpoczął, mimo zbliżających się świąt. Od dnia 25 do 29 b. m. wyjechało ogółem z Krakowa na czas dłuższy 1.038 osób.

W ostatnich dniach przyjechała do Krakowa pewna liczba osób na święta. Ruch ten jeszcze się obecnie zwiększy, po świętach jednak osoby te muszą miasto opuścić.

W sprawie depozytów sądowych. Otrzymujemy następujące pismo: W sprawie uruchomienia tutejszych depozytów sądowych, pomimo danych eksc. Bilińskiemu obietnic na wniesione przedstawienie, dotychczas tutejszy urząd podatkowy nie otrzymał żadnego polecenia. Strony interesowane, które jeszcze w grudniu z. r. przedłożyły kwity na zapadłe kupony i żądały ich wydania, daremnie oczekują na załatwienie wniesionych podań. Jak to oddziaływa na ich nastrój, można sobie łatwo wyobrazić. W dzisiejszych, coraz cięższych czasach i grożącego obecnie zamknięcia twierdzy, nie można sobie lekceważyć położenia tych biednych istot, wyglądających pomocy od władz opiekuńczych, które im tej pomocy, pomimo najlepszej chęci, udzielić nie mogą.

Przypominamy jeszcze raz tę sprawę naszym posłom i prezesowi Koła polskiego, ażeby zechcieli dalej działać aż do skutku.

Z uniwersytetu. Anna Zelt z Tarnowa otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorki wszech nauk lekarskich.

Ruch tramwajowy rozpocznie się w niedzielę Wielkanocną o godzinie 12 w południe.

Wiceprezydent dr Dembowski w Luhačovicach. Piszą nam: W obecnym czasie, gdy bieg nauki w polskich szkołach na uchodźtwie wszedł już na tory normalne, wybrał się wiceprezydent Rady szk. krajowej, dr Dembowski, na inspekcyę szkół średnich i niższych na Morawach. Dnia 22 bm. przybył do Luhačovic. Wiceprezydent zwiedzał szczegółowo tutejsze gimnazyum, zostające pod kierunkiem profesora Bronisława Szuby z Tarnowa, i szkołę ludową, prowadzoną przez dyrektora Karola Jakubowskiego z Przemyśla; w czasie lustracyi udzielił szczegółowych informacyj odnośnie do prowadzenia polskich szkół na obczyźnie.

Wieczorem członkowie tutejszej „Polonii" zebrali się w miejscowej czytelni, gdzie zaimprowizowano przyjęcie. Po przemowie prezesa komitetu. p. Cypryana Jarochowskiego, i po odpowiedzi p. wiceprezydenta, mięszany chór polski odśpiewał szereg pieśni. P. wiceprezydent Dembowski w rozmowie z poszczególnymi członkami kolonii i tutejszym inspektorem zakładu kąpielowego, p. Cyrylem Holubym, informował się o miejscowych warunkach pobytu.

Przyjazd kierownika galicyjskiego szkolnictwa do Luhačovic, wskazujący na gorącą opiekę władz nad wykształceniem młodzieży, zmuszonej warunkami do opuszczenia kraju, pozostawił po sobie jak najmilsze wspomnienie i zachętę do dalszej, energicznej i nieustającej pracy.

Pod przełęczą dukielską. Miernie wysokie pogórze szaryskie i sąsiednie zemlińskie, w którem toczą się obecne walki o przełęcz dukielską, jest piękną krainą z romantycznemi zabytkami przeszłości. Nie są to niebotyczne Tatry, ale góry i wzgórza tamtejsze są równie malownicze. Obecnie po ich zboczach i w dolinach rozlega się huk dział, który wypłasza niedźwiedzie i wilki, oraz inną zwierzynę aż do sąsiednich Moraw. Odgłosy strzałów wypełniają zwłaszcza dolinę Makowicką, którą prowadzi piękna droga z Bardyjowa przez Zborów, Smilno i Świdnik do przełęczy dukielskiej; jest to turystycznie najpiękniejsza część wschodniego Beskidu. Przed 474 laty Husyci przywieźli tędy swoje działa do żupaństw Szarysz i Spisz, kiedy ciągnęli przeciwko wojskom Hunyadiego, które porazili pod Łuczeńcem właśnie przewagą swej artyleryi — a w roku 1849 ciągnęli tędy Rosyanie pod Paskiewiczem na Węgry przeciwko Görgey'owi. Do dziś jeszcze widać w dolinie Makowickiej okopy, usypane przez honwedów, którzy usiłowali tutaj powstrzymać inwazyę rosyjską; może i teraz jeszcze oddały te okopy pewne usługi. Kraina to przeważnie słowacka; jednakże, jakeśmy to już nadmienili, ludność polska tworzy tu silną mniejszość, a specyalnie w okręgu Makowickim wszystkie miejscowości, jak Duplin, Huta Stebnicka, Sucha, Zborów, Tyszyn, Mościska, Stroczyn mają od 40 do 90 procent i więcej Polaków, najznaczniejsza z nich Zborów ma, podług urzędowej statystyki, na 2.250 wszystkich obywateli, 1.435 Polaków.

Duplin (Banya völgy) jest małą osadą (300 mieszkańców) na drodze, prowadzącej ze Stropkowa na północ. Leży w dolinie Ondawy pośród stromych wzgórz, na 500 metrów wysokich, porosłych lasem. Właśnie o pozycye na tych wyżynach przez kilka już dni toczą się krwawe boje. — Do Stropkowa jest stąd 3 klm., do Laborczew 20 klm. Linia frontu bojowego, posunięta tu na południe między Duklą a Łupkowem, rozciąga się tu na 25 klm.

Tak często wymieniane w ostatnich czasach Laborczew, jest miejscowością, oddaloną o 12 kilometrów od stacyi Łupków na linii kolejowej Humenne (Homonna) — Mezölaborcz—Lisko. Rosyanie, atakując tutaj, chcą sobie utorować drogę do Humennego i Preszowa (Eperjes).

Ze świata.

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu. Komunikują nam: Pod protektoratem arcyksiężnej Zyty, małżonki następcy tronu i arcyksięcia Karola Stefana, otwartą zostanie w połowie kwietnia w lokalnościach Künstlerhausu wystawa sztuki polskiej. Komitet, zawiązany z inicyatywy N. K. N., na czele którego stoją: jako prezes profesor hr. Jerzy Mycielski, i jako wiceprezesi profesor Teodor Aksentowicz i Kazimierz Pochwalski. zgromadził na tę wystawę cały szereg dzieł starszych i młodszych mistrzów naszych, których obrazy znajdowały się w wiedeńskich zbiorach prywatnych, albo szukały tu na czas wojny schronienia. Towarzystwo „Sztuka" oddało z całą gotowością swoje obrazy, znajdujące się w powrotnej drodze z wystawy w Wenecyi, do dyspozycyi. Atrakcyą wystawy będzie niewątpliwie, obok obrazów Michałowskiego, Matejki i innych, także „Polonia" Grottgera, której użyczyło komitetowi węgierskie ministerstwo oświaty. Oryginały „Polonii" nie były od lat kilkudziesięciu wystawiane na widok publiczny. Oprócz tego dało się pozyskać wielu najwybitniejszych artystów współczesnych polskich.

Dochód z wystawy przeznacza komitet na rannych chorych i superarbitrowanych legionistów.

Zbieranie metali. Pod protektoratem ministra wojny i obu ministrów obrony krajowej ukonstytuowała się w Wiedniu organizacya pod nazwą „Patryotyczna zbiórka metali", która ma na celu z jednej strony zniweczyć nadzieje zagranicy, by przez odcięcie dowozów zamknąć naszemu kierownictwu wojny metale, potrzebne do sporządzania materyałów wojennych, z drugiej strony, dostarczenie Urzędowi opieki wojennej środków dla naszych żołnierzy. Wydano w tej sprawie odezwę ministerstwa wojny, wzywającą obywateli państwa do zbierania odpadków metali, sprzętów metalowych, narzędzi i t. d., nieraz już niepotrzebnych w użytku domowym, z mosiądzu, bronzu, cyny, cynku, czystego niklu, antymonu i aluminium, jak naczynia kuchenne, wanny, putnie, dzwonki, łyżki, wagi, ciężarki, rury, palniki lamp, staniol, pokrywy korków u flaszek, kurki gazowe i wodociągowe, wazy, talerze ścienne, popielniczki, zabawki, drzwi od pieców, nakrywy do kuflów od piwa, klamki, drut, przyrządy warsztatowe i inne.

Szlachetnych metali, jak złoto, srebro, platyna, oraz artystycznych przedmiotów, użyje się na dobroczynne cele wojenne.

Przedmioty te będzie po domach zbierała młodzież wiedeńska.

Nowa polska szkoła w Czechach. W tych dniach została otwartą nowa polska szkoła w Rychnowie w Czechach. Do szkółki uczęszcza 40 polskich dzieci z Bukowiny i Galicyi. Kierownikiem jej jest p. K. Sokołowski, nauczyciel z Kołomyi.

Pomnik dla poległych żołnierzy w obecnej wojnie zamierza wystawić miasto Frydek na Śląsku austryackim. Oczywiście ma to być pomnik tylko dla tych żołnierzy, którzy pochodzili z Frydka. Miasto uchwaliło już na ten cel 1.000 koron, resztę zbierze drogą składek.

22.000 angielskich amazonek. Jak donoszą dzienniki holenderskie za »Westminster Gazette«, wskutek agitacyi wszczętej przez sufrażystki za utworzeniem oddziałów kobiecych w armii angielskiej zgłosiło się dotąd do służby wojskowej w Anglii 22.000 kobiet. Poza tem 10.000 kobiet będzie zatrudnionych w fabrykach nabojów, w których brak robotników mężczyzn.

Lista strat Legionów polskich Nr 9, wydana 10 lutego b. r., zawiera następujące nazwiska:

Zabici: Kapral Karczewski Mieczysław, 2 p., 13 kompania; legionista Kociołek Błażej, 3 p., 3 kompania; kapral Kowalski St., 1 komp.; legionista Łukaszczyk Franciszek, 3 p., 1 komp.; plutonowy Schmeidl Romuald, 2 p., 3komp.; porucznik Węglowski Floryan, 2 p., 16 komp.

Ranni: legionista Adamski Jacenty, 3 p., komp.; kapral Bartkiewicz N., oddział kolejowy, w niewoli; kapral Bytomski Ludwik, 3 p., 1 komp.; legionista Ciszek Michał, 3 p., 1 komp.; legionista Curyło Jan, 12 komp.; legionista Czekaj Jan, 3 p., 12 komp.; chorąży Ćwiertniak Józef, 3 p., 12 kompania; legionista Dobija Józef, 3 p., 12 komp.; legionista Fladro Karol, 3 p., 3 komp.; legionista Guewa Piotr, 3 p., 15 komp.; legionista Jamrozy Józef, 2 p., 14 komp.; legionista Kapusta Wincenty, 2 p., 13 komp.; zaginął legionista Klubek Piotr, 3 p., 3 komp.; kapral Kozaczka Władysław, 2 p., 16 komp.; podporucznik Kwieciński Ludwik, 3 p., 3 komp. w niewoli; legionista Kwit Józef, 3 p., 3 komp.; legionista Leśniak Jakób, 2 p., 13 komp zaginął; legionista Liput Bronisław, 2 p., 13 komp zaginął; legionista Marczewski Władysław, 2 p., 16 komp.; frajter Molek Jan, 3 p., 1 komp.; legionista Mozer Janas, 3 p., 11 komp.; legionista Olech Bronisław, 3 p., 11 komp.; frajter Olewier N., oddział kolejowy, zaginął; legionista Papierzyński Mik., 3 p., 3 komp.; legionista Rydzik Jan, 2 p., 13 komp., zaginął; legionista Stalski Władysław, 3 p., 1 komp.; legionista Treboń Andrzej, 3 p., 1 komp.; podporucznik Wojtecki N., 3 p., 11 komp.; legionista Woś Marcin, 3 p., 3 komp.; legionista Ziółko Andrzej, 2 p., 16 komp.

W niewoli: chorąży Pawlikiewicz Roman, 5 p., oddział telef.; legionista Sińczak Jan, 3 p., 3 komp.; plutonowy Skowroński Aleksander, 3 p. komp. sztab. i kapral Zawadowski Zygmunt, 3 p. komp. sztab.

Odznaczenia w c. i k. armii. W uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: krzyżem oficerskim orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi: generał lekarz sztabowy dr Alkmund Grossmann, szef sanitarny I. korpusu; orderem żelaznej korony III. klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: podpułkownik 4 pułku ułanów Zygmunt Strzelecki; krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi: intendent wojskowy Maksymilian Strasser, szef intendentury 30 dywizyi piechoty, intendenci: Gustaw Gerger, szef intendentury 1 dywizyi kawaleryi i Zdenko Daneš z intendentury 24 dywizyi piechoty, lekarz sztabowy dr Ferdynand Schütz, przydzielony szefowi sanitarnemu I. korpusu, podintendent Rudolf Pasch z intendentury I. korpusu; wojskowym krzyżem zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: rotmistrz 1 pułku ułanów Fryderyk Kubin, porucznik Rudolf Heinz i rezerwowy porucznik Józef Ruciński, obaj z 13 p. p., poległy na placu podporucznik 100 p. p. Ryszard Kalenda, rotmistrz 10 dywizyi trenu Rudolf Curda, porucznik 10 batalionu pionierów Emil Lippert, kapitan 56 p. p. Franciszek Mark; złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: podintendent Jan Gall z intendentury korpusu, starszy oficer prowiantowy Fryderyk Hlimak, naczelnik piekarni 1 korpusu, lekarz pułkowy 9 pułku dragonów dr Roman Wysocki, przydzielony do 80 p. p., starszy lekarz w rezerwie 30 p. p., dr Włodzimierz Huzar; srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: sierżant 14 p. p. Bonifacy Protasiewicz, podoficer rachunkowy 15 pułku dragonów Leopold Eder, podoficer rachunkowy 3 pułku dział polowych - Karol Rożdałowsky.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymał plutonowy Jerzy Szeruda w 5 pułku ułanów obrony krajowej.

Czyj list? — Delegat Związku esperanckiego otrzymał list ze Lwowa bez adresu. W treści listu jest wzmianka o pp. Szafranach i Negruszach

a pisany jest przez Jankę i Mikołaja do mamy i Stacha. — Osoby uprawnione do odbioru po wylegitymowaniu zechcą się zgłosić do Delegata powyższego Związku, p. St. Rudnickiego, ulica Kopernika 17.

Na Czerwony Krzyż
złożył w Administracyi „Nowej Reformy":
Oddział straży skarbowej w Wysokim Brzegu 17 K 44 h.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy":
Dr med. Marya Celarkowa 50 K.

Na Legiony polskie
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Błachowski i Morzycki 1 K 20 h, zebrane za gazetę; Madurowicz Adam 9 K 40 h, jako 2 procent miesięcznej pensyi za luty i marzec.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO (ulica Starowiślna 21).

W niedzielę: po raz pierwszy: „Żołnierz królowej Madagaskaru", krotochwila w 3 aktach Stan. Dobrzańskiego.

W poniedziałek: po raz pierwszy: „Trójka hultajska", czyli „Lumpacius i Vagabundus", wodewil ze śpiewami i tańcami.

We wtorek: po raz szósty: „Pani Walewska i Napoleon", sztuka w pięciu aktach Wł. Gąsiorowskiego i J. Nikorowicza.

We czwartek: po raz pierwszy: „Królewna Lilijka", czyli „Panieńskie Skały", czarodziejska bajka w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami Tadeusza Konczyńskiego z muzyką Słomkowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowa technika wobec sztuki dawnej. Z Wiednia piszą nam:

Na ostatniem zebraniu techników polskich w Wiedniu, w odczycie pod tytułem: „Nowa technika wobec sztuki dawnej", poruszył profesor dr Jan Zubrzycki temat nadzwyczaj aktualny, mający za zadanie wzięcie w obronę zabytków sztuki dawnej. Nasza architektura ludowa jest oddźwiękiem wielkiej architektury słowiańskiej i funduje się na ludownictwie drewnianem. Pierwiastki tej architektury słowiańskiej oddziaływują na całe budownictwo niemieckie. Stwierdzają to Tetzner i Heller. Zasadniczą cechą sztuki słowiańskiej, a specyalnie polskiej, jest wiązanie wieńcowe i element słupowy. Fakt ten potwierdza kronikarski opis świątyń pogańskich, które otoczone były podcieniami na słupach, a tem samem stanowiły niejako oddźwięk sztuki greckiej. Słupy te więc z wiązaniem wieńcowem charakteryzują sztukę polską, a specyalnie dobitnie występują na Kaszubach. W budownictwie murowanem słup nie stanowi samoistnej konstrukcyi, a służy tylko do dźwigania łęków. Słup, połączony z płatwią, nie daje statycznej konstrukcyi. Dla wzmocnienia powstaje miecz i przy tem połączeniu dostajemy statyczny trójkąt.

Chata polska przeważnie jest dwuizbowa. Obok świetlicy występuje komora. Stąd powstały dwa typy: jeden o jednym słupie, a drugi o trzech słupach z podcieniami. Dalszy typ stanowią tak zw. dwojaki, a ich połączenie czworaki. Architektura drewniana wymaga umiejętnego rozwiązania ciesielskiego. Słupy są zazwyczaj zdobione motywami ludowemi. Miecz pod kątem 45 stopni nie nadaje się do jakichkolwiek linij estetycznych i dlatego budownictwo polskie wprowadziło miecz podwójny, pod kątem 60 i 30 stopni. Bardzo ważny jest szczegół szczytu. Cechą szczytu polskiego jest słup pośrodku i wystające końce krokwi końcowych, czyli tak zw. szparagi. Przy zastosowaniu nowych materyałów możnaby było wprowadzić zamiast wiązań wieńcowych, inną konstrukcyę, n. p. beton, słupy zaś i szczyty należałoby pozostawić bez zmiany.

W dyskusyi brali udział: inżynier Gawiński, Hauswald, dr Łopuszański, dr Krauze, Dziakiewicz, Peszkowski, Haładej.

Trybunał kasacyjny o lichwie żywnościowej.

Na początku wojny wydane zostały dwie ustawy, celem zapobieżenia wyzyskowi szerokich kół ludności. Pierwsza, objęta rozporządzeniem cesarskiem z 1 sierpnia 1914 L. 194 d. p. p., przyznaje władzom politycznym prawo każdoczesnego badania zapasów przedmiotów potrzebnych do codziennego użytku, rekwizycyi tych zapasów na rzecz gmin i nakładania surowych kar za zatajenie; dalej zakazuje śrubowania cen, a odnośne przepisy opiewają w dosłownem brzmieniu:

§ 7. 1. Kto nadzwyczajne okoliczności, wojną spowodowane, wyzyskuje w ten sposób, że za niezbędne artykuły codziennego użytku domaga się cen nadmiernych, ma być karany za przekroczenie aresztem od jednego tygodnia to sześciu miesięcy. Obok kary uwięzienia może być orzeczona grzywna do wysokości 2.000 koron.

2. Powtarzający czyn karygodny ma być karany za występek ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku. Obok kary więzienia może być orzeczona grzywna do wysokości 20.000 kor.

§ 8. 1. Kto niezbędne przedmioty użytkowe gromadzi, lub ich wyrób albo handel w tym celu ogranicza, aby ich cenę do nadmiernej wysokości doprowadzić;

2. kto szerzy fałszywe wieści, lub używa innych środków dla wprowadzenia w błąd, aby drożyznę niezbędnych artykułów użytkowych spowodować, ma być karany za występek ścisłym aresztem od jednego miesiąca do jednego roku. Obok kary więzienia może być orzeczona grzywna do wysokości 20.000 kor.

W § 9 wypowiedziana jest nadto dopuszczalność odebrania przemysłu i konfiskaty zapasów do zasądzonego należących, na rzecz państwa, które ma ich użyć na zaopatrzenie ludności.

Drugie rozoprządzenie cesarskie z 12 października 1914 L. 275 d. p. p., zmienia dotychczasową ustawę o lichwie i uznaje jako nowy delikt karny tak zwaną lichwę rzeczową; zachodzi ona, jeżeli z powodu zarobkowania za rzecz lub prawo, żąda się nadmiernego świadczenia, wyzyskując przytem lekkomyślność, przymusowe położenie, umysłowe niedołęstwo, lub niedoświadczenie drugiej osoby. Karą za taki występek jest areszt ścisły od 6 miesięcy do 3 lat, a jeżeli większa ilość osób poniesie znaczną szkodę, ma być sprawca karany za zbrodnię więzieniem od jednego roku do pięciu.

Mimo tych surowych przepisów, lichwa żywnościowa rozwielmożniła się na wielką skalę; wprawdzie karały sądy surowo i bezwzględnie każdy wypadek wyzysku, jaki doszedł do ich wiadomości, ale niestety skrupiło się na tak ukaranych straganiarkach, kramarkach i t. p. — Posiadacze wielkich obszarów gruntowych, którzy dla uniknięcia rekwizycyj nie młócili zboża, a następnie sprzedawali je po niesłychanych cenach, fabrykanci, hurtownicy i agenci, którzy przed wojną mieli przygotowane, lub zakontraktowane wielkie zapasy i przetrzymywali je aż ceny doszły do zenitu, wyszli bezkarnie, bo niestety nie można ich było dostać tak łatwo i pewnie, jak drobnych przekupniów, którzy muszą wejść w bezpośrednią styczność z szeroką warstwą publiczności.

Obecnie zapadło w sprawie lichwy żywnościowej plenarne orzeczenie Trybunału kasacyjnego w obronie ustawy. Ma ono znaczenie zasadnicze, bo nietylko jest wskaźnikiem dla sądów, jak tego rodzaju sprawy rozpatrywać i rozstrzygać należy, ale wypowiada w niem nasza najwyższa władza sądowa swe zdanie o tak zwanych cenach „dziennych i targowych", oraz ustala w przejrzystej formie, co jako wyzysk ludności uważać należy.

Powód do rozstrzygnięcia dała sprawa przekupnia Z., który nabywszy w połowie listopada 1914 dwa gatunki mąki pszennej, z doliczeniem własnych wydatków, po cenie 67.7 h i 73.8 za 1 kg., sprzedawał je w grudniu 1914 po 80 i 84 h za 1 kg. Sąd powiatowy zasądził oskarżonego, sąd apelacyjny uwolnił go, gdyż Z. wykazał, że żądane przez niego ceny odpowiadały ówczesnym cenom targowym, a zdaniem sądu apelacyjnego, karygodnem jest żądanie nadzwyczajnych cen, a nie pobieranie nadzwyczajnych zysków, jeżeli zyski te mieszczą się w ramach cen targowych. Skoro Z. pobierał ceny odpowiadające targowym z czasu sprzedaży, przeto nie popełnił czynu karygodnego.

Przeciw wyrokowi sądu apelacyjnego wniosła generalna prokuratorya państwa do Trybunału kasacyjnego zażalenie nieważności w obronie ustawy, a Trybunał na posiedzeniu plenarnem orzekł, że wyrok sądu apelacyjnego był błędny. Oskarżony Z. powinien był zadowolnić się zwyczajnym zyskiem i przy cenie własnego kosztu 67.7 h i 73.8 h ustanowić ceny 72 h i 78 h, a jeżeli żądał 80 i 84 h, to dopuścił się karygodnego wyzysku.

Rozchodzi się o pytanie — powiada trybunał kasacyjny — czy § 7 rozporządzenia cesarskiego dopuszcza do ustanawiania ceny wedle tak zwanych cen dziennych lub targowych, jeżeli sprzedawca zakupił lub wyprodukował po cenie niższej. Pytanie to należy zaprzeczyć i wskazać na to, że obecne nadzwyczajnie wysokie ceny, które się nazywa targowemi, nie są prawdziwemi cenami targowemi; są one wyśrubowane i nieuzasadnione i nie można przyznać temu, kto zapasy tanio nabył lub wyprodukował, prawo domagania się tych oczywiście nadzwyczajnych cen, bo nie może go usprawiedliwić ogólne śrubowanie cen, będące następstwem wojny, przeciw czemu walczy właśnie powołane wyżej rozporządzenie cesarskie.

Nauka o gospodarstwie społecznem badała często i zasadniczo trudne i rozległe kwestye tworzenia się cen, badania te jednak nie we wszystkich kierunkach doprowadziły do ostatecznych wyników, jednak za pewnik przyjąć można następujące zasady, wyjaśniające sposób ustalania się cen.

Jeżeli sprzedawca i nabywca stoją wobec siebie równi, jeżeli zapasy i zapotrzebowanie, podaż i popyt pozostają w należytym stosunku, co przy artykułach codziennego użytku, dających się w dowolnej ilości wyprodukować, jest w zasadzie regułą — natenczas tworzyć się będzie cena na zasadzie kosztów produkcyi z doliczeniem zwyczajnego zysku. Stale nie będzie ta cena wyższą ani niższą, a idealną będzie wówczas cena, dająca należyte wynagrodzenie za trud i pracę. W obecnej wojnie, mającej tę gospodarczą właściwość, że państwo austryackie i niemieckie są prawie zupełnie odcięte od handlu zagranicznego, wytworzyły się przy towarach, których zwyczajne zapotrzebowanie w obu państwach tylko przez dowóz mogło być pokryte, jak n. p. przy artykułach zbożowych, następujące stosunki:

Popyt pozostał, jak dawniej, ba, wzmógł się nawet, gdyż większa ilość żywności potrzebna jest dla należytego wyżywienia wojska w polu. Skutkiem zmiennych kolei wojny znaczne zapasy uległy zniszczeniu, nadto są potrzebne dla wyżywienia ludności w krajach okupowanych. Uzupełnienie przerzedzonych zapasów możliwe jest nie przez dowóz, lecz dopiero przez nowe żniwo, które jednak będzie mniejsze, gdyż zmniejszył się obszar uprawy o ziemie, stanowiące teren działań wojennych.

Te przyczyny zachwiały naturalny stosunek podaży do popytu, wykluczyły prawie zupełnie konkurencyę, która zmusza sprzedawcę do uwzględnienia niższych ofert innych. Psychologiczny wpływ obawy przed brakiem opanowuje targ i budzi prawie u wszystkich posiadaczy i handlarzy zapasów bezwzględną dążność wyzyskania pomyślnej konjunktury przez żądanie cen coraz to wyższych. Każda podwyżka ceny zachęca znowu innych do coraz to nowych podwyżek. Ceny ustanawia ten, kto żąda najwięcej.

Z tych punktów widzenia ocenić należy ceny targowe i dzienne; nie są one już wynikiem zwyczajnego obrotu, lecz są dyktowane dowolnie przez sprzedawców. Ceny, które wytworzył egoizm i brak względu na dobro ogólne, nie mogą stać na równi z cenami targowemi z czasów pokoju.

Że to przedstawienie stanu sprawy odpowiada rzeczywistości, a może jej nawet zupełnie nie wyczerpuje, dowodzą radykalne zarządzenia, na które sprzymierzone państwa zmuszone były się zdecydować, mianowicie ustanowienie cen maksymalnych dla handlu hurtownego, następnie zajęcie zapasów w połączeniu z przepisami o wywłaszczaniu na korzyść umyślnie utworzonych zakładów — wreszcie uregulowanie konsumcyi.

Do czego dąży i co jeszcze chce osiągnąć obecne ustawodawstwo, które wkrótce po wybuchu wojny w § 7 rozporządzenia cesarskiego z 1 sierpnia 1914 zagroziło karą sprzedawcy, jeżeli wyzyskuje nadzwyczajne stosunki, wojną spowodowane, i za niezbędne przedmioty codziennego użytku domaga się cen nadmiernych, a które w późniejszem rozporządzeniu ces. z 12 października 1914 obłożyło sankcyą karną zarobkową lichwę rzeczową?

Tyle trybunał kasacyjny; rozstrzygnięcie jego i motywy są równie niezwyczajne, jak czas obecny. Sąd smaga bezwzględnie brak poczucia obywatelskiego u tych, którzy ciężkie nieszczęście, jakie ludzkość nawiedziło, uważają za dobrą sposobność do gromadzenia bezprawnych zysków. Niechże się opamiętają wielcy i mali lichwiarze, niech wiedzą, że ich nie kryje sztuczna cena dzienna czy targowa, i że każdy popełnia czyn karygodny, kto ukrywa zapasy, aby spowodować podwyżkę cen, lub nie zadowalnia się zwyczajnym zyskiem, ale chce się bogacić nadzwyczajną wojenną lichwą.

Dr R. F.

Wojna.

Front bojowy nad Prutem.

Budapeszt, 1 kwietnia.

»A Nap« donosi z Czerniowiec pod datą 30 marca:

Na granicy rosyjskiej toczą się walki bez przerwy. Kanonadę słyszeć można dzień i noc; odgłos jej dochodzi aż do miasta zupełnie wyraźnie.

Rosyanie po drugiej stronie Prutu przygotowali byli nadzwyczajnie silne stanowiska a artylerya ich skierowała szczególnie gwałtowny ogień na stanowiska nasze, znajdujące się po tej stronie rzeki.

Rosyanie próbowali na rozmaitych miejscach **zdobyć przejście przez Prut.** Rzeka jednak skutkiem roztopów śnieżnych bardzo teraz wezbrała. **Wszystkie te usiłowania wśród krwawych strat spełzły na niczem.** Wojska nasze w świetny sposób trzymają w swych rękach linię Prutu. W okolicy **Zaleszczyk** urządził nieprzyjaciel stanowiska zamczyste.

Walki na granicy bukowińskiej.

Budapeszt, 1 kwietnia.

Sprawozdawca wojenny »Az Est« donosi z Czerniowiec pod datą 30 marca:

Dla odepchnięcia naporu naszego ku wschodowi rzucił nieprzyjaciel na linię bojową wojska, **wzmocnione przez kawaleryę.** Linia ta wraz z kierunkiem operacyjnym naszych wojsk, idących w kierunku **Nowosielicy,** tworzy gęste i coraz bardziej zwężające się półkole.

Nieprzyjaciel usiłuje największem wytężeniem sił wciąż na nowo odgiąć nasze skrzydła, jednakże każde jego usiłowanie wśród ciężkich dla niego strat bywa udaremnione.

Rosyanie mieli w ostatnich dniach nader ciężkie straty w poległych, rannych i jeńcach.

Dezercya z wojsk rosyjskich.
600 listów gończych w przeciągu tygodnia.

Wiedeń, 1 kwietnia.

»Neues Wiener Journal« donosi z Ungvaru pod datą 30 marca:

W jednym z ostatnich transportów jeńców znajdował się pewien oficer rosyjski, który opowiadał, co następuje:

Rosyjskie kierownictwo wojsk było zmuszone w ostatnich miesiącach wydawać przeciętnie **600 listów gończych na tydzień** za żołnierzami, którzy zdezerterowali. Teraz postanowiło ono całkiem szczególnym środkiem wpłynąć na żołnierzy. Zawarło ono z pewnym dziennikiem francuskim umowę, na podstawie której drukuje się wiele tysięcy pism ulotnych, wysyłanych następnie do Rosyi i rozdawanych tu żołnierzom. Żołnierze rosyjscy naturalnie nie rozumieli francuskiego tekstu, ilustracye jednak były dość wymowne. Byli na nich wyobrażeni żołnierze niemieccy, jak rosyjskich żołnierzy, pojmanych w niewolę, **pieką żywcem na rozżarzonym ruszcie.** W ten sposób dopiero podobno udało się w pewnym stopniu zaniepokoić żołnierzy rosyjskich.

Pobór siedemnastoletnich w Rosyi.

Wiedeń, 1 kwietnia.

»Reichspost« donosi z Genewy pod datą 30 marca:

Konsulaty rosyjskie w Szwajcaryi i we Włoszech górnych wzywają wszystkich męskich poddanych rosyjskich od 17 do 20 roku życia do stawienia się w konsulatach.

W Szwajcaryi rozpoczyna się pobór dnia 8 kwietnia.

Radko Dimitriew nad Pilicą.

Wiedeń, 1 kwietnia.

»Reichspost« donosi z Sofii pod datą 24 z. m.:

»Utro« ogłasza ustępy listu, wysłanego przez **Radka Dimitriewa** do jednego z przyjaciół sofijskich, z którego wynika, że jest on obecnie dowodzącym nad Pilicą przeciw generałowi **Mackensenowi.** W liście tym wyraża się Dimitriew z wielkiemi pochwałami o swoich żołnierzach i mniema, że Rosya zdecydowana jest ciężką walkę przeprowadzić aż do końca.

Gwałty Rosyan na Rumunach bukowińskich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Długi szereg haniebnych aktów gwałtu, jakich dopuścili się Rosyanie na ludności rumuńskiej, na Bukowinie, znajduje charakterystyczne uzupełnienie w następujących, urzędowo stwierdzonych faktach:

Pochodząca z rumuńskiego rodu szlacheckiego, **właścicielka dóbr w Z., została zgwałconą i pozbawioną całej gotówki w kwocie 3.000 K.** Eudoksyusz **Ursaki,** właściciel dóbr w Banilla, **został ciężko pobity.** Jerzy **Idozan,** poważny właściciel posiadłości w Ostricy, **został na ulicy bez powodu zastrzelony,** córka pewnego wybitnego obywatela rumuńskiego w Radowcach została w obecności matki przez pięciu żołnierzy rosyjskich **zgwałconą,** dyrektor szkoły rolniczej w Radowcach, **Molrescul, został obrabowany,** grecko-oryentalny ksiądz w Radowcach, Włodzimierz **Tomin, został obity i obrabowany,** a żona jego tylko przez to uniknęła zgwałcenia, że w koszuli wybiegła w nocy, mimo silnego mrozu, na ogród i uciekła. Natomiast żona pewnego rumuńskiego obywatela w Radowcach nie mogła się uratować i **została publicznie zgwałconą.** Burmistrz we Fratau, **Costea,** tamtejszy starszy nauczyciel **Guga** i nauczyciel **Golibaba,** zostali obrabowani i strasznie obici.

Wszystkie te okrucieństwa popełniono przed oczyma oficerów rosyjskich. Wandalizm Rosyan wywołał wśród całej ludności niesłychane oburzenie.

Niepowodzenia Anglii na morzu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 kwietnia.

Parowiec angielski »Flaneljan«, który wyjechał z Glasgowa do południowej Afryki, **został zatopiony.** Załoga ocalona.

Uszkodzony krążownik.

Londyn. Mały krążownik »Unda United« został ciężko uszkodzony 24 zm. przez zderzenie się z kontrtorpedowcem. Przyczyną zderzenia była mgła.

Angielski parowiec na mieliźnie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Madrytu: Parowiec angielski »Trostburg«, który ugrzązł koło przylądka Spartel, znajduje się w niebezpiecznem położeniu. Przybyły na pomoc okręt musiał z powodu burzy wrócić do Gibraltaru. Z załogi kilku ludzi pozostaje jeszcze na pokładzie.

Zderzenie okrętów.

Londyn. Lloyd donosi z Nowego Orleanu: Parowiec amerykański »Heredia« zderzył się z powodu mgły z parowcem angielskim »Parisien«, który ugrzązł koło ujścia Missisipi. Oba parowce ciężko uszkodzone. »Heredia« spowodował nadto zatonięcie nadbrzeżnego parowca „Teodore Wems".

Zamknięcie dowozu amunicyi do Serbii przez Grecyę.

Wiedeń, 1 kwietnia.

»Reichspost« donosi z Berlina pod datą 30 marca:

Wedle medyolańskiego telegramu, ogłoszonego w dziennikach porannych, zapowiedziała Grecya mocarstwom **zamknięcie dowozu amunicyi do Serbii przez terytoryum greckie** (drogą na Saloniki; przyp. »N. Ref.«)

Lemnos.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 kwietnia.

Biuro Reutera dowiaduje się w sprawie obsadzenia wyspy Lemnos przez sprzymierzonych, że sytuacya wyspy tej jest inna, niż wysp Imbros i Tenedos. Te dwie ostatnie wyspy zostały na konferencyi ambasadorów w Londynie przyznane Turcyi, podczas gdy Lemnos przyznano Grecyi. Ponieważ jednak Turcya nie zgodziła się na wcielenie tej wyspy do Gręcyi, sprzymierzeni używają jej teraz dla swoich celów wojskowych. Rząd grecki nie wniósł protestu przeciw temu, co jednak nie oznacza, żeby zrzekł się swej pretensyi do tej wyspy.

Wrzenie w Portugalii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 1 kwietnia.

»Lyon Rep.« donosi z Madrytu:

Nadeszły tu z Portugalii wiadomości, według których położenie w Portugalii jest bardzo poważnem. Przeciw prezydentowi republiki wdrożono postępowanie o naruszenie praw parlamentu. Prasa monarchistyczna zapewnia, że **wiele tajnych stowarzyszeń uknuło spisek przeciw rządowi.**

Prasa mówi jawnie o rewolucyi, która musi wybuchnąć. W Lizbonie i Oporto odbywają się zgromadzenia wojskowe. Objawia się także wielkie wzburzenie i niezadowolenie z powodu braku środków żywności. W kilku miejscowościach brak mąki, gdyż chłopi wolą nie uprawiać ziemi niż płacić wysokie podatki.

Reorganizacya armii w Hiszpanii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 kwietnia.

»Journal« donosi z San Sebastian, że hiszpańskie ministerstwo wojny zajmuje się reorganizacyą armii, aby Hiszpania była na wszelki wypadek przygotowaną.

»Matin« donosi, że podczas rewizyi domowej, przedsięwziętej u kilku kupców, znaleziono znaczną ilość środków żywności, pochodzących z magazynów wojskowych.

Rokowania chińsko-japońskie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 kwietnia.

„Times" donosi z Pekinu:

Na wczorajszej konferencyi osiągnięto porozumienie, na podstawie którego Chiny przyznają Japonii prawo wybrania sobie w południowej Mandżuryi obszarów dla uprawiania górnictwa bez naruszania innych, istniejących już koncesyj. Z tem tylko ograniczeniem przyznano Japonii przywileje, równające się monopolowi japońskiemu.

O Mongolii dotychczas nie mówiono.

Presya Japonii na Chiny.

Londyn, 1 kwietnia.

„Morning Post" donosi z Tientsinu pod datą 29 marca:

W odpowiedzi na zapytanie Chin, dlaczego garnizony japońskie zostały wzmocnione, oświadczyła Japonia, że wojska, znajdujące się tam, mają być już wycofane i zastąpione przez wojska, świeżo przybyłe; obecnie okazało się jednak wskazanem, by na czas trwania rokowań zatrzymać i dawniejsze i nowe garnizony.

Angielska opinia publiczna na Dalekim Wschodzie jest jednomyślnie przeciwną żądaniom Japończyków, chociaż wstrzymuje się od jawnej krytyki.

Szwajcarya wobec akcyi pokojowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno szwajcarskie, 1 kwietnia.

Rada związkowa odrzuciła prośbę szwajcarskiego Związku pokojowego, proponującą zwołanie konferencyi reprezentantów państw neutralnych, któraby miała zapośredniczyć pokój. Rada związkowa umotywowała to odrzucenie tem, że i pora i forma, zaproponowana do tego rodzaju akcyi, nie są właściwie wybrane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 kwietnia.

Zbliżenie gospodarcze Austryi i Niemiec.

Praga. Komunikat czeskiej partyi wolnomyślnej powiada, że wydział wykonawczy tej partyi postanowił wybrać komisyę w celu wdrożenia agitacyi za gospodarczem zbliżeniem między Austro-Węgrami a Niemcami. — Odnośny referat otrzymał dr Forszt.

Ceny maksymalne na otręby.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne, ustanawiające ceny maksymalne na otręby z pszenicy, żyta i jęczmienia na 17 koron, na otręby kukurudziane na 10 K za centnar metryczny. Dalej rozporządzenie, podług którego młyny mają do 8 kwietnia zgłosić wszystkie zapasy otrąb, paszy i odpadków młynnych. Dalsze rozporządzenie ustanawia nową cenę maksymalną na kukurudzę, a mianowicie na 26 względnie 28 koron za centnar.

Ku czci Bismarcka.

Berlin. Na zarządzenie cesarza odbędzie się dzisiaj, jako w stuletnią rocznicę urodzin Bismarcka, wielka uroczystość, w której cesarza zastąpi ks. Wilhelm, najstarszy syn następcy tronu.

Szpiegostwo żandarmów rosyjskich.

Sztokholm. Potwierdza się wiadomość, że w Petersburgu aresztowano kilku wyższych oficerów żandarmeryi, jako szpiegów. Wśród aresztowanych znajduje się jeden bardzo znany wysoki oficer.

Morgan bankierem Francyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że syndykat Morgana zamierza ofiarować rządowi francuskiemu jednoroczne bony kasowe w wysokości przynajmniej 25 milionów dolarów z prawem podwyższenia tej kwoty do 50 milionów dolarów.

Okręt włoski zatrzymany.

Bazylea. Szwajcarska agencya telegraficzna donosi, że włoski parowiec »Regina Elena« został przez francuski okręt zatrzymany. Poczta niemiecka, przeznaczona dla Argentyny, została zabraną.

Dewet przed sądem.

Bloemfontein. Przeciw Dewetowi wniesiono oskarżenie o zdradę stanu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Antoniego Bylińskiego, c. k. lekarza weterynaryi z Czerniowiec, poszukuje **J. Brylińska, Krems a. d. D., Schmelzgasse 7.** — Proszę o adres lub wiadomości. 2689

Hilary Koziej, wachmistrz żandarmeryi, obecnie u pp. Bobrowskich w Okociniu (Górnym), poszukuje siostry **Oli Kołodzińskiej** z Leszniowa ad Brody. 2683

Jan Korpak z Krakowa, por. rez. 13 p. p., ranny, znajduje się obecnie **w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 87, I. N. 205, Reservespital 9.** 2687

O adres **Waleryi Dankiewicz z Rymanowa,** mieszkającej z rodziną podobno koło Koszyc (Węgry), prosi **Franciszek Dankiewicz,** ausk. sąd. w Rabenburgu Nr. 47. 2593 1 2

Adolf Kozakiewicz, auskultant sądowy ze Lwowa, obecnie **w Chomotowie, Komotau (Böhmen), Giselastrasse 14,** poszukuje brata swego **Ludwika Kozakiewicza,** żołnierza z 20 pułku piechoty, i szwagra **Michała Jańczuka,** wachmistrza z 24 pułku piechoty; prosi przyjaciół i znajomych o jakiekolwiek o nich wiadomości. 2649 1 3

Gdyby ktokolwiek wiedział coś o rodzicach moich **Józefie i Antonim Wolańskich** z Borysławia, tudzież o braciach **Józefie i Ludwiku** 77 p. p. i **Włodzimierzu** 33 p. obr. kraj., zechce łaskawie zawiadomić pod adresem: **A. Wolański,** k. u. k. Leutnant Feldpost 41. 1959-2

Jan Goleń, wachmistrz żandarmeryi w Białej, Komorowicka 43, Galicya, poszukuje znajomych. 2643-5

Antoni Rudkowski, wachmistrz żandarmeryi w Białej, Komorowicka 43, Galicya, poszukuje znajomych. 2643

Poszukiwanie zaginionych.

Jana Mizerskiego, rządcy z Oleszyc, powiat Cieszanowski, oraz **Jana Szczygielskiego,** nadleśniczego tamże, poszukuje Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża, Kraków, ul. Basztowa 8. 2676 1 3

Wiktorya Klimeszowa z Gorlic poszukuje p. **Heleny Sikorskiej,** nauczycielki z Ładzina, poczta Rymanów. Łaskawe informacye pod adresem Marya Pohorecka, Hodolany koło Ołomuńca Nr 162, Morawy. 2480

Julia Langierówna, nauczycielka w Jaworznie, prosi znajomych o wiadomość lub adres jej brata, **Andrzeja Langiera** z Tarnowa. 2684 1 3

Marcin Ważny z Borysławia, pow. Drohobycz, obecnie Barak 19, Wagna bei Leibnitz, Styrya, poszukuje swej żony z 5-ciorgiem dzieci. Ktoby wiedział o ich adresie, raczy mu łaskawie donieść. 2492 1 4

Antoni Bik, Rekonvalescentenabteilung, Moson, (Węgry) prosi krewnych i znajomych o adresy. 2679

Jan Bodnarczuk, Garnisons-Spital Nr 1, Abt. 3-a, Zimmer 107, Wiedeń, IX, poszukuje żony **Katarzyny,** oraz braci i sióstr z pow. Tłumacz. 2680

Henryk i Zofia Kozłowscy

mieszkają w Wiedniu, IV., Schönburggasse 19, drzwi 21. 2686

Kasper Macuga, wachm. żandarmeryi w Bochni, poszukuje brata **Feliksa Macugi,** żołnierza 17 p. obr. kraj., 5 komp., z Radomyśla nad Sanem, pow. Tarnobrzeg. — Ktoby o nim miał jaką wiadomość, raczy mię uwiadomić. 2548 4 4

Aldona Bazalówna, Maramorosz, Dombo 126, Węgry, prosi o wiadomość o **Michale Śmiechowskim** (urzędniku pocztowym z Drohobycza) i o **Witoldzie Bazalim,** nauczycielu, który służył przy 58 p. p. w Stanisławowie. 2549 2 2

Adolfina Moese, Maramorosz, Dombo 126, Węgry, prosi o podanie wiadomości o mężu jej **Wiktorze,** przebywającym do stycznia w Spillern koło Wiednia. Od tego czasu nie wie, co się z nim dzieje. 2550 2 2

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu lub losach **Józefy Leszczakowej, Elżbiety Tournelle i Jadwigi Starkiowej** z Gorlic, raczy łaskawie donieść o tem pod adresem: **Jadwiga Zembaty,** Biała, Rudolfa 3. 2634 3 3

Ktoby wiedział o pobycie pp. **Sokołów,** podurzędnika kolejowego z Górki-Stanisławów, i sąsiadki p. **Eufrozyny Drylinkiewicz-Korman** i córki zamężnej **Cymbryłowej,** p. **Mikoła Cymbryły,** artysty-rzeźbiarza ze Stanisławowa, p. **Mirosława Cymbryły** z Lutowisk i **ks. Mikołaja Hapija** z Brzozdowiec koło Chodorowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: Feldwebel **Włodzimierz Cymbryła,** St. Ruprecht a/Raab, Steiermark. 2485 6 6

Poszukiwani:

Anastazya Kostewicz z Horyni obok Stryja, oraz **Wasyl Nahirnyj,** dyr. Narodnej Torhowli ze Lwowa; **Józefa Soboł** z Czeluśnicy obok Jasła i **Wawrzyniec Drewniak** również z Czeluśnicy; **Mikołaj Toreszczak** z Jasionki, pow. Turka. Wiadomości zechcą przesłać dla trzech rannych żołnierzy pod adresem: Militär-Res.-Spital in der k. k. Universität, Wiedeń, albo: Kommissär Karl Kantner, Wiedeń, I, Rathaus, Magistrats-Abt. XVI. 2678 1 3

Piotr Jeż, strażnik kolejowy z Rzeszowa, obecnie w Klobouku koło Berna, poszukuje swego syna, **Jana Jeża,** legionisty. 2685

Wasyl Janiewicz, obecnie k. u. k. Reserve-Spital, Zimmer Nr 15, Bedějovice, Czechy, poszukuje ojca **Dymiana Janiewicza i Fedora Małanczuka** z Ottynii, powiat Tłumacz. 2690

Kto wie o miejscu pobytu **Apolinarego Zahaczewskiego,** emerytowanego zarządcy podatkowego z Tarnowa, raczy donieść **Więckowskiej,** Żegiestów. 2546 4 4

Maryi Benrothówny proszę o podanie swego adresu. **Stanisław Seredyński,** c. k. nadstrażnik skarbowy, Dąbrowa (Królestwo Polskie). 2665 2 4

Jan Zięba, nadpor. posp. rusz., obecnie Wien, V., Bacherplatz, Filiale Res.-Spit. Nr 11, prosi serdecznie wszystkich znajomych o jakąkolwiek wiadomość o jego rodzicach z Zalasowej, powiat Tarnów. 2668 2 5

Henryk Ciupka, jednor. ochot., Feldpost 186, poszukuje rodziców **Józefa i Janiny** z Wróbliku Szlacheckiego koło Rymanowa, sióstr **Ireny Ciupkówny i Heleny Szaneckiej,** żony urzędnika kolejowego. 2666 2 3

Stefan Kondryszyn z Zapałowa, obecnie Wiedeń, IX., Garnisonsspital Nr 1, Abt. III b, Zimmer 106, prosi o adres brata **Jacka Kondryszyna,** rezerwisty z 90 p. p., oraz **Michała Ilczyszyna,** rezerwisty z 34 p. p. 2651

Jan Orłowski z Leżajska, obecnie k. u. k. Reserve-Spital Nr I, Zimmer 50, Klagenfurt, prosi o adres matki i siostry **Orłowskich,** oraz krewnych i znajomych. 2648

Legionista Maryan Ordon (względnie Löwemann), obecnie Reserve-Spital, Israel Hosp., Karlsbad, Zimmer 36, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2654

Antoni Kapłon, Rekonvalescenten-Abteilung, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren). poszukuje żony **Stefanii Kapłon** razem z córką, oraz matki **Anny Biedy, Heleny Biedy i Julii Biedy.** 2669

Swałtek Wojciech, obecnie Rek.-Abt. des k. k. Lir 16, Bilowiec (Wagstadt), poszukuje swej żony **Michaliny** z 3-giem dzieci, która przebywała we Lwowie. 2656

Jan Słupski, były leśniczy, obecnie Rek.-Abt. des k. k. Lir 16, Bilowiec (Wagssadt), poszukuje swej żony **Władysławy** z dwojgiem dzieci, która przebywała w Ulicku Seredkiewicz obok Niemirowa 2657

M. D.

List wysłałem pod wskazanym adresem. Kartkę otrzymałem za późno. Czemu mi nie piszesz. 2681

Gospodarz energiczny

z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady rządcy lub ekonoma. Zgłoszenia: Hofman, Kamesznica obok Milówki. 2644 3 3

Bronisława M.

z Kanady zgłosi się po list. Szembek, Kraków, ul. Sławkowska 29 lub tamże u dozorcy domu. 2556 5 5

Z egzaminem rachunkowości poszukuję posady, ewentualnie wynagrodzę za wyrobienie mi dobrze płatnego zajęcia. Przyjmę też administracyę realności. Mogę złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod **„Kaucya"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2583 3 3

Rządca rolnik

z 30-letnią praktyką gospodarczą poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod **L. L.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2614 3 3

Potrzebny zaraz 2582 2 3

pomocnik fryzyerski.

Płaca miesięczna 80 K. Adres: **Adolf Gottlieb, ul. Długa 38**

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 35 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Udział 40.000 kor. na 12 do 15%, Sprzedam katolikowi z powodu obowiązków wojskowych przedsiębiorstwo ze stałą dostawą dla wojska, zapewniony kapitał, wszelkie ryzyko wykluczone, u firmy J. Ropski, główne biuro spedycyjne i wynajmu mieszkań, Kraków, Szewska 5. 2534 5 5

2 pokoje

przedp., kuchnia, klozet, elektr., gaz, łazienka lub bez, zaraz do wynajęcia ul. Lubomirskiego l. 29. 2588 3 9

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski